

Za redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy
Wilhelmskim placu pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
poświętych.

Cena ogłoszeń (inzeratów):
od wiersza drobnego 15 fen. — Reklam od wiersza
drobnego 30 fen. (incl. tłumaczenia).

Listy
do Redakcji, Administracji i Ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie nie-
mieckim i w Austrii 9 marek 15 fen., w Belgii, Wło-
szech, Szwajcarii, Serbii, Ameryce, w Danii, Francji,
Anglii i Szwecji 12 marek.

Przedpłata i ogłoszenia

przyjmują się w Ekspedycji: przedpłata przynajm-
niej w monachii pruskiej oraz w państwach do zwrotu
pocztowego niemiecko-austriackiego należących zwrotu
pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasza agencja
za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także
przesłać ogłoszenia do Eksp. Dziennika Pozn.

Rekopisma

nadawane Redakcji nie zwracają się i nie są one błąd.

Agencje Dziennika Poznańskiego:

W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue de Faubourg Poissonnière 33. — Ogłoszenia dla Dziennika przyjmuje w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. A. Retemeyer, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behren-
strasse 24 i Central-Annoncen-Bureau der Deutschen Zeitungen, Mohrenstrasse 45. — W Bremie E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Plesze-
wie: L. Zboralski.

Na miesiąc **maj i czerwiec** otwiera-
my osobną prenumeratę, którą obowiązane są
przyjmować wszystkie cesarskie urzędy pocztowe.
Prenumerata miesięczna wynosi dla za-
miejscowych 3 marki 5 fenigów, dla miejscow-
ych 2 marki 50 fenigów.

Ekspedycja Dziennika Poznańskiego.

POZNAŃ, 26 kwietnia.

Obrady, jakie się toczyły w wyższej izbie angielskiej
w dniu 24 bm. i odpowiedź, którą dał lord Derby na
interpelację Greya, przekonują nas, że długie ro-
kowania konferencji carogrodzkiej i podróz po Europie
generała Ignatiewa, podjęta jakoby w celu uniknięcia
wojny, niczem więcej nie były jak czystą komedią, u-
rządzoną na zamaskowanie zamiarów rosyjskich i zyska-
nie dostatecznego czasu do należytego zorganizowania i
skoncentrowania armii rosyjskiej. Wojna była posta-
nowioną w Petersburgu a jeśli mimo to zebrał się re-
prezentanci mocarstw gwarancyjnych na konferencję ca-
rogradzką, jeżeli następnie tyle spotrzebowali czasu na
ułożenie protokołu londyńskiego, nie dążyło się to z pe-
wnością w nadziei i przekonaniu, że z tych obrad
wyniknie pokój. Te manewry rosyjskiego rządu nie były
tajne, prasa angielska często o nich wspominała, ale o
nich nie było jeszcze mowy w żadnym parlamencie, jak-
kolwiek dość często już występowało z interpelacjami
w kwestyi wschodniej. Dopiero lord Derby przerwał to
milczenie a z tych kilku słów jego widoczna, że Rosya
nie dążyła do pokojowego załatwienia kwestyi wscho-
dniej. Słuch i jego ministrowie, taką była odpowiedź
lorda Derby na interpelację Greya, nie wątpili nigdy o
tę w czasie toczących się układów, że Rosya przed-
czy później zmusi Turcję do wojny — i żywił prze-
konanie, że żadna ze strony W. Porty propozycja, za-
dane ustępstwa nie zadowolą rządu rosyjskiego. On,
Derby, ubolewał nad tem, co się stało, ale i on wiedział
i był przekonany, traktując z Rosją w kwestyi wscho-
dniej, że wszelkie jego usiłowania zmierzające do prze-
szkolenia wojny a zapewnienia Europie pokoju będą
bezskuteczne. — Te słowa kilka ministrów angielskiego
tłumacza, teraz opór Turcji, któremu się dziwno —
a nawet tłumacz ton śmiały, jakim odpowiedziała na
protokół londyński. To też bez nadziei uzyskania
czegoś od Rosji, bez nadziei odwołania jej od raz po-
wziętego zamiaru odwołała się zapewne Porta w osta-
tniej jeszcze chwili do postanowień artykułu 8 traktatu
paryskiego, żądając, jak pisał Polit. Correspond.,
medyacji mocarstw. Prasa rosyjska utrzymuje, że „za
późno“ wystąpiono z tą propozycją, ale gdyby i rychlej
była Turcja apelowała do mocarstw, w niczemby to nie
zmieniło położenia rzeczy a nawet nie odrzuciło wyda-
nia manifestu i wypowiedzenia wojny. — O ruchach
armii rosyjskiej i przekroczeniu rumuńskiej granicy,
które nastąpiło w dniu ogłoszenia manifestu wojennego,
to jest w dniu 24 kwietnia, takie dochodzą nas wiado-
mości. Do Polit. Corresp. donoszą z Bukaresztu
pod dnem 24 bm.: Armia rosyjska w trzech punktach
przeprawiła się przez Prut. Już dnia 21 kwietnia znaj-
dował się w Bukareszcie oddział złożony z 1200 kosa-
ków, zdążający ku Kalafatowi, dokąd także wysłano
pułk rosyjskiej kawalerii. Jeśli prawda, co pisał Pol. Cor.,
znajdowało się w dniu 24 na terytorium rumuńskim

50 tysięcy wojska rosyjskiego. Most nad koleją żela-
zną, położony pod Barbosz, zajęty przez oddział ro-
syjski liczący 15 tysięcy żołnierzy. Armia turecka w
dniu 24 z wieczora stała jeszcze nad Dunajem a pogło-
ski, jakoby Turcy obsadzili już Kalafat, nie sprządzają
się. Armia rumuńska cofnęła się z nad Dunaju w głąb
kraju i podzieliła się na dwa korpusy, z których jeden
stoi pod Bukaresztem, drugi skoncentrowany pod Crajo-
wą. Wbrew powyższemu doniesieniom donoszą natomiast
z Bukaresztu pod dnem wczorajszym, że i armia tu-
recka rozpoczęła ruchy. Otóż oddziały tureckie, które
stały pod Widdyniem, maszerują podobno w kierunku Do-
bruczy — gdzie prawdopodobnie pierwszego spodzie-
wać się należy starcia. W celu obsadzenia Kalafatu,
Magurele, Oltenicy i Giurgiewa nie przedsięwzięto
podobno żadnych jeszcze operacji wojennych ze strony
armii tureckiej. Główną kwaterą wojsk rosyjskich mają
być za kilka dni Jassy. — Otóż wszystkie wiadomości,
jakie dzisiaj odbieramy o ruchach dwóch nieprzyjaciel-
skich armii. Wyciągać z nich już dzisiaj wnioski, gdzie
pierwszy strzał padnie, w której stronie znajdować się
będą główne siły rosyjskie, gdzie wreszcie do walnej
przysiędy bitwy — byłoby przedwczesne.

Dotychczas utrzymywano a wierzyli to depesze
carogrodzkie, że zaraz po przejściu wojsk rosyjskich przez
Prut wojska tureckie przejdą Dunaj dla zajęcia niektó-
rych punktów na lewym brzegu rumuńskim tej rzeki.
Jednym z tych punktów miał być Kalafat, która to miej-
scowość dobrze jest znana z bitew stanowych w wojnie
z 1853 roku, zdaje się jednak, iż odstąpiono od tego
zamiaru.

Dzienniki wiedeńskie podają treść ugody dotyczącej
zajęcia Rumunii przez wojska rosyjskie. Według tej
umowy księżstwo rumuńskie pod względem żywienia ar-
mii, rekwiizycji, kwaterunku, traktowane być mają jako
kraj przyjaźnielski; o tem przekonywa nas także zamie-
szczony poniżej manifest księcia Mikołaja, głównodowod-
zącego armii rosyjską, wydany do Rumunii; rumuński
zarząd poczt, telegrafów i policyi przechodzi w ręce
władz rosyjskich. Jak w obec tego zachowania się Ru-
munii postąpi sobie Porta i co dalej z tego wyniknie?

W końcu zwracamy uwagę na mowę, wygłoszoną
w parlamencie niemieckim przez feldmarszałka Moltke.
Mowę tę zamieszczamy pod właściwą rubryką w dostoi-
nym brzmieniu a czynimy to dla tego, że prasa berliń-
ska długie poświęca jej artykuły, a potem, że słowa wy-
chodzące z ust milczącego zawsze generała a wypowie-
dziane w obecnej chwili więcej niewątpliwie mają zna-
czenia niż przemówienia innych mówców. W mowie tej
nie chodziło feldmarszałkowi z pewnością o to tylko,
ażeby skłonić parlament do przyjęcia projektu rządowe-
go, nie dla tego też posługiwał się tak wojowniczymi
argumentami — przemówienie to robi niewątpliwie wra-
żenie groźby, bo jest też groźbą dla Francji. O mowie
tej obszerniej pomówimy następnie.

*** Dowiadujemy się,** że minister rolnictwa
dr. Friedenthal, nie przesądzając z swej strony sa-
mej sprawy, zezwolił na zwołanie walnego zebrania no-
wego tutej-zego ziemstwa kredytowego, przedmiotem
obrad którego będą wnioski podane przez ściślejszy wy-
dział. Walne zebranie to odbyć się ma w początkach
czerwca rb.

*** W sprawie dokumentów angielskich
o gwałtach Rosyi.** znanych już czytelnikom naszym,

starczyły na potrzeby miejscowe, lecz nawet poczęto
wywozić na targi tureckie i austriackie. Według opisu
sir Gardnera Wilkinzona do rządu pospolitych drzew w
Czarnogórze należą: dęby, brzozy, jesiony, akacje, jodły,
dzikie grusze, topole, wierzby i olchy.

Lasy na pochyłościach gór podzysze są w ogólności
krzakami bukowemi, jałowcowemi, myrtowemi i jeżyną,
a gdzie tych krzaków nie ma, tam rośnie mięta, tymian,
przepielinając zapachem swoim atmosferę. Pnące się po
skałach dzikie kwiaty, jedyne zresztą, jakie rosną w tym
kraju, dostarczają pszczołom soków do wytwarzania sł-
awnego czarnogórskiego miodu. W ogóle ziemia jest tam
tak kosztowną, że wszędzie ludność stara się osiągać z
niej jak największe dochody, więc nigdzie w stanie spo-
czynku nie pozwala jej zostawać. Najznaczniejszym z
drzew czarnogórskich jest bez wątpienia Scottano czyli
Venus sumach (rhus cotinus); posiada ono wła-
ności dla garbarzy i farbiarzy nieocenione, w wielkiej
tęż ilości wywożonem jest do Tryestu, Ankony i Mar-
sylvii. Morwa, szczególnie biała, w południowej stronie
kraju troskliwie bywa przez ludność pielęgnowana i
wkrótce jedwab stanowić będzie bez zaprzeczania jeden
z główniejszych artykułów produkcyjnych Czarnogóry.

Naokoło Danilogradu obecnie panującej książę po-
zakładał na gruntach będących jego osobistą własnością,
szkółki morwowe, gdzie kulturę tego krzewu pod jego
kierunkiem zaprowadzono na wielką skalę, a każdemu
z rolników, jeżeli zażąda, bezpłatnie flance natychmiast
są rozdawane. W roku 1862 armia turecka pod do-
wództwem Omera paszy wdarła się aż do tego miaste-
czka, wycinając w pień wszystkie morwy przez księcia
Danilę posażane. Jakkolwiek uprawa tej rośliny do-
szła znowu tam do stanu kwitnącego, przecie wiele je-
szcze czasu upłynie, zanim szkody wyrządzone przez Tur-
ków naprawione w zupełności zostaną.

Ze wszystkich zwierząt domowych Czarnogórcy ho-
dują przede wszystkim owce i kozy, więc też wełna i
sery stanowią główny przedmiot wywozowego handlu, do
którego dodać jeszcze należy wędzoną baraninę, która
na publicznych targach w Istrii i Wenecyi znaczny ma
obdyt; szczególniej marynarka austriacka niepoślednią
ilość tego niezbędnego dla niej produktu rokrocznie na-
bywa. Do przedmiotów stanowiących jeszcze handel wy-

podaje Journal des Débats w wstępnym artykule
co następuje:

„Znajdujemy do wysokiego stopnia ważną wiadomość
w Kölnische Zeitung — zasługującą, aby była
przyczożoną, gdyż wykazuje doskonale sposób, w jaki
Anglia zapatrywać się będzie na rosyjskie przedsięwzię-
cia na Wschodzie. Ministerstwo angielskie rozdało par-
lamentowi memoriał, raczej Blue Book, mówiący o
gwałtownym i przymusowym nawracaniu Unitów Kró-
stwa Polskiego na prawosławie. Ten Blue Book za-
wiera w sobie serją depesz, datowanych od września
1871 do listopada 1876 r., konsula angielskiego w War-
szawie, podpułkownika Mansfielda, ambasadora an-
gielskiego w Petersburgu lorda Loftusa, konsula je-
neralnego w Odesie p. Stanleya i konsula w Cher-
sonie p. Webstera.

Dokument ten zawiera w sobie smutne szczegóły o
środkach, jakich użyli Rosjanie, aby wiśniaków Unitów
nawrócić na prawosławie. Wiadomo, że wyznanie uni-
ckie datuje się od koncylium florenckiego, to jest od
XV. wieku, i ciągle dążyło do tego, aby zbliżyć się do
liturgii kościoła rzymskiego. Rząd rosyjski zwałwał je
w ostatnich czasach środkami wcale nie apostołskimi,
które na pewne nie skłonią Bułgarów do tego, aby chcieli
być protegowanymi i nawróconymi takimiż gwałtami.
Rzecz pewna, że rząd angielski nie postąpił lekkomyślnie
i bez przyczyn nadzwyczaj ważnych, ogłaszając do-
kumenta, które poprzednio dla siebie tylko zachowywał.

Każdy łatwo przyczynę ten odgadnie. Nie ma le-
pszych argumentów na postawienie przeciw nieostrożnym
deklamacjom liberalnym nie ma lepszych nad te doku-
menta świadectw przeciw wojnie, która rozpoczęła się
ma w imię bezinteresownej miłości bliźniego, wolności i
cywilizacji. Piękne i święte to są słowa zaiste, lecz
poprzednio potrzeba u siebie uszanować zasa-
dę, z którą chce się mieć prawo wystąpić u sąsiadów.

Rosya powinna była przewidzieć to, co nastąpi,
przeszło sto razy wypowiedzieliśmy jej, że spotka się
z uczuciami, nienawistkami świeżymi, a przecież najpro-
stsza ostrożność nakazywała jej nie wywoływać tego
wszystkiego.

Anglia od dwóch lat w podziw wprawiała nieraz
Europę; któż może zapewnić, czy nie gotu-
je nową dla nas niespodziankę, i czy o-
statnie już w tej sprawie słowo wyrzekła.

Wiadomości urzędowe.

Król nadał ministrowi stanu i ministrowi sprawiedliwości
dr. Leonhardt pozwolenie do noszenia krzyża honorowego
pierwszej klasy książęco-lipskiego orderu domowego, udzielo-
nogo mu przez księcia Schaumburg-Lippe.

Korespondencja Dziennika Poznańskiego.

Toruń, 25 kwietnia.

(Walne zebranie akcjonariuszy Banku kredytowego „Donimir-
ski, Kalkstein, Łyskowski i Sp.“)

(+g) Jak już w poprzednim liście nadmienilem,
mieliśmy tu wczoraj walne zebranie akcjonariuszy na-
szego Banku, które się odbyło przy udziale tylko 28
osób reprezentujących 819 akcji. Ponieważ jednak za-
danie zebrania ograniczało się tylko na prawomocnem
rozpatrzeniu uchwał poprzedniej niekompletniej sesji, było

wozowy tego kraju należą: suszone ryby, wosk, miód,
skóry, figi, oliwki, kukurudza, itp. itp.

Wiadomo, iż słowo „Lloyd“ używam jest w całym
świecie a mianowicie w Anglii dla oznaczenia rzeczy ma-
jących ściśle stosunek z żegluga kupiecką tudzież ase-
kuracją morską. Ale co to jest „Lloyd“, kto nim był,
z jaką ta nazwa pochodzi? — zapytują nieraz ludzie. Dla
czego, gdy mowa o żegludze i ubezpieczeniu morskiej,
niepodobna nie potracić o to słowo? Ściśle biorąc, nikt
na to zadowalniając nie mógł dać odpowiedzi. Do-
pięro teraz pan Martins, wydawszy dzieło pod tytule-
m: „History of Lloyds“ (*) wytłumaczył i objaśnił tę
ciemną dotąd sprawę, jak należy.

Lloyd nie był żadnym mythem, a chociaż nie wie-
dziano nawet długo, jak mu było na imię, przecie w swoim
czasie odgrywał znaczną rolę i wiele rzeczy dotyczących
jego osoby, dzięki dziełu Martina, przekonywa, iż widł
życie pożyteczne dla siebie i innych.

Edward Lloyd za panowania Karola II posiadał kawi-
arnię, z którą, jak się zdaje, łączyła się także oberża czyli dom
zajęzdu. Dom ten położony był przy ul. Tower Street,
stanowiącej ów labirynt nędznych i ciasnych uliczek, zbiegają-
cych się z wszech stron do City, gdzie rozsiadali się zawsze
przemysłowcy, handlarze i gdzie bankierowie ciemne i nie-
pozorne kantory swoje zakładali. Tam Lloyd nalawał
nie tylko wonną kawę, lecz także szklanką dobrego fran-
cuzkiego wina umiał poczęstować gości swoich, bo wtedy
o winach hiszpańskich i portugalskich, które dzisiaj są
tak lubione w Anglii, nikomu się jeszcze w Londynie
nie śniło. Nie ma potrzeby dodawać, iż Lloyd jako
sprytny i obdarzony niepospolitemi zdolnościami gospo-
darz umiał gościom swoim we wszystkich dogadzać, —
na czem sam najlepiej wychodził. — Jeżeli na-
przykład jakiś niewolnik uciekł z okrętu stojącego na
Tamizie, udawano się do Lloyda, bo wiadano, — iż
złapanego tylko tam najprzód z pewnością przyprow-
adzą. Tym sposobem właściciel kawiarni i niepozornej
oberży musiał się dobrać znacznego grosza, bo w roku
1692 przenosił się do piękniejszej części miasta i na
Lombard Street założył podobny ale okazańszy już
zakład. Teraz nie tylko marynarze i agenci okrętowi,

przeło w myśl § 29 ustaw kompetentne do powzięcia
decydujących postanowień. Firmowi tymczasem przybyli
wszyscy.

O godzinie 1 z południa zagał posiedzenie zastę-
pca przewodniczącego w radzie nadzorczej p. Ignacy
Łyskowski z Mileszew, komunikując prztem ze-
braniu smutną wiadomość, że prezes rady nadzorczej, p.
Hyacent Jackowski złożony jest ciężką chorobą.

Zebranie przyjęło z wyrazem powszechnego współ-
czucia i żalu tę wiadomość o chorobie zacnego Nestora
naszego obywatelstwa.

Po rozpoczęciu rozpraw, którym na wezwanie ze-
brania przewodniczył p. Ignacy Łyskowski, pier-
wszy głos zabrał dr. Antoni Donimirski do
strony formalnej obrad. Odczytał nazwiska obecnych
akcjonariuszów, podał liczbę akcji tak ich własnych
jako też reprezentowanych przez zastępstwo, wreszcie od-
czytał następujący porządek dzienny:

1. Przyjęcie czwartego firmowego w osobie p. Karola
Pągowskiego z Torunia, obecnie prokurysty banku.
2. Przyznanie firmowym rocznego praciepium w kwocie
12 000 marek oprócz już pobieranych dochodów.
3. Zmiana § 16 ustaw w kierunku ułatwienia zmian
w firmie.

Mówca objaśnił te wnioski i polecił je zebraniu do
przyjęcia. Następnie łącząc rzecz z wypowiedzianemi
na poprzednim zebraniu zasadami w obec sprawozda-
nia rocznego i obecnego stanu instytucji, uzasadnił po-
trebę przyjęcia czwartego firmowego i to właśnie w oso-
bie proponowanej. Zakres działalności Banku się po-
większa a są widoki, że bardziej się jeszcze rozszerzy.
Gdy zaś w obec sytuacji dzisiejszej ekonomicznej inte-
resa są więcej skomplikowane, potrzeba jest, aby było
przynajmniej dwóch moralnie i materialnie odpowiedzial-
nych kierowników, którzyby, mieszkając w mieście, wy-
łącznie instytucji naszej poświęcili swą pracę. Obecnie
jeden tylko sam mówca jest firmowym stale zajętym w
Banku, dwaj inni nie mieszkają w Toruniu. Z tego po-
vodu firmowi gorąco polecają na to stanowisko p. Pąg-
owskiego. W związku z tem potrzeba dodania firmowym
remuneracyi proponowanej, gdyż dotychczasowe wynag-
rodzenie nie odpowiada nakładowi pracy w obec po-
mnożenia spółników jawnych. Natomiast odpadne wy-
datek na prokurystę, który łącznie z innymi oszczędno-
ściami poczynionymi w personale urzędniczym, wykazuje
ekwiwalent około 15 000 marek. Koszta więc admini-
stracyi powiększone nie zostaną.

Co do zmiany § 16 statutów, tłumaczy mówca, że
projektu tego nie należy tak rozumieć, iżby zamiarem
było któregośkolwiek z spółników firmowych wy-
stąpić z firmy lub też nowych, obojętnie odpowiedzial-
nych przybrać spółników. Wniosek ten jest tylko
pogodzeniem ustaw Banku z nowelą do kodeksu handlo-
wego. Dawniej stanowił kodeks handlowy, że wysta-
pienie z firmy jednego z spółników jawnych pocią-
gało za sobą rozwiązanie instytucji. W obec tego zda-
rzyło się, że gdy pan Teodor Donimirski chciał
ustąpić z firmy (wstąpił po nim mówca), musiano się u-
ciec niejako do fortelu dla obejścia ustawy handlowej
i wykluczyć go z firmy. Jest to modus, co naj-
mniej nieprzyjemny, jako dający powód w danym razie
do błędnych mniemań. Obecnie kodeks handlowy opie-
wa, że spółnik jawny może wystąpić z firmy, jeśli to
jest w statutach instytucji powiedziane. Owoż chodzi o
to przewidzenie ewentalności, aby stać na wysokości
każdożędnej rozwoju ustaw handlowych.

Jasnem i otwartem przemówieniem dr. Donimir-
skiego zostało zebranie zupełnie przekonane a dysku-
sya, jaka się następnie toczyła, aż nazbyt rozwinęła, w
stosunku do żadnej prawie treści nie nastroczyła ważniej-
szych momentów, któreby w korespondencji niniejszej,

ale także i prawdziwi kupcy z City poczęli uczęszczać do
kawiarni Lloyda. Nareszcie wpadł na szczęśliwą myśl
wydawania gazety; pierwsze jej numera ukazały się
1696 r. p. t. Lloyd's News. Wprawdzie było to małe
i slabiutkie pismo, jeżeli je zechcemy mierzyć z dzisiej-
szemi tego rodzaju wydawnictwami; był to raczej rodzaj
cyrkularza dla gości odwiedzających zakład, ale okazało
się stosunkowo nie mniej użytecznem. Kapitanowie okrę-
tów mieli zawsze coś ciekawego do opowiedzenia, zwie-
dzając bezustannie porty morskie pomiędzy Londynem
a wyspami Barbadoes, pływając po morzu Śródziemnem
do Azji Wschodniej itp. Wiadomości dotyczące targów
publicznych, raporty z dokonanych transakcyi handlo-
wych, licytacye najrozmaitszych rzeczy stanowiły pier-
wotny materiał tego obok London Gazette najstar-
szego angielskiego dziennika. Obecnie stał się już taką
rzadkością, że największe nawet na świecie biblioteki
poszczycić się nim nie mogą, tylko w British Museum
istnieje jeden zaledwie numer, który pokazuje jako naj-
rzadszą osobliwość. Odtąd Lloyd począł rosnąć w zna-
czenie i powagę wśród swoich współpracowników; dom
jego rozwijał się, przybierał olbrzymie rozmiary i do
dnia dzisiejszego pod tem samym imieniem, pomimo
zmian czasu i okoliczności temi samymi zajmuje się inte-
resami, jakimi począł się zajmować przed dwustu laty,
gdy był jeszcze małą i pokątną kawiarnią.

W r. 1774 Lloyd na Lombard Street, przeszedł-
szy na własność stowarzyszenia asekuracyi morskiej, za-
trzymał tę samą firmę, przesiadując się do budynku
bursowego, stojącego naprzeciw banku angielskiego, gdzie
dotąd na drugiem piętrze jeszcze istnieje. Atoli system
asekuracyi morskiej jest nierównie dawniejszym od Lloy-
da; zaprowadzili go pierwsi Włosi, a nawet jeszcze przed
panowaniem królów Elżbiety już podobno kupcy mor-
scy niemieccy mieli go w Anglii praktykować.

Książka Martina zawiera nie mało także szczegó-
łów rzucających romantyczny odcień na przedmiot sam
z siebie dosyć suchy. Któż nie słyszał o zatopionych
okrętach, wiozących ogromne, bajeczne skarby jak n. p.
w Lutynie, co miał się zrobić przy holenderskich brze-
gach, o czem Martins, opierając się na poczynionych
przez siebie poszukiwaniach, bardzo powątpiewa. Dalej
przytacza historie o asekuracyach w czasach wojennych

KRONIKA LITERACKA, NAUKOWA I ARTYSTYCZNA.

(Odczyt doktora Günthera o szczepleniu ospy zwierzęcej. — Re-
kodzielnictwo na Wschodzie. — Okazy wyrobów perskich w
londyńskim Kensington-Museum. — Płody ziemi czarnogór-
skiej. — „History of Lloyd“ przez Martina. — Za-
miar Anglików wystawienia pomnikowej instytucji na cześć
Szekspira.)

(Dokończenie.)

W innem znowu czasopiśmie angielskiem (Church
Quarterly Review), znajdujemy szczegóły produk-
cyjnych zasobów Czarnogóry, które uważamy za stó-
wne uwadze czytelników naszych przedstawić. Według
zdania autora artykułu w powyższem czasopiśmie umie-
szczonego, właściwości geograficzna położenia okręgów
czarnogórskich, jest powodem dziwnie rozmaitych kli-
matów w tém małym państewku, porównywanem często
do orlego gniazda. W południowej jego stronie lato
bywa gorące a zima łagodna; w północnej, ponieważ
kraj więcej jest górzysty aniżeli koło granic Albanii,
wiatry wiejące z Węgier chłodzią żar letni i są powodem
ostrych mrozów. W okolicach Rieki wegetacya odznacza
się już bujnością właściwą tylko miesiącom maja lub
czerwca, gdy nieopodal tego miasta wznoszą się góry
jakby grudiowym śniegiem gęsto pokryte. Prostem na-
stępstwem tej rozmaitości klimatów jest rozmaitość płod-
ów ziemi czarnogórskiej. Na północy uprawiają ludzie
pszenicę, żyto, owies, kukurudzę i tytuń; na południu
winną jagodę, figi, granaty, brzoskwinie, jabłka, czere-
śnie, cytryny, pomarańcze, oliwki, morwy a także tytuń,
lecz wyższego jest gatunku. W okolicach źródeł Rieki
ojciec obecnie panującego księcia, Mirko, począł siać
ryż, a pomiędzy Danilogradem a Setogradem znakom-
ity ten wojownik i rolnik zarazem robił doświadczenia
z flancowaniem kawy, co mu się też do pewnego stopnia
udało. Pierwszy władka Piotr w roku 1786 zaprowa-
dził w kraju sadzenie ziemniaków, a wkrótce tak da-
lece w całym księstwie się rozmnożyły, iż nie tylko wy-

gdzie chodzi o zwłozę przedstawienie rzeczy samej, poruszać należało. Zebranie też w końcu, odrzucając kilka pobocznych i pośrednich wniosków ze strony dwóch pojedynczych akcyonaryuszów stawianych, znaczną większość głosów przyjęło wszystkie trzy wnioski na porządku dziennym stojące.

Do Rady nadzorczej w miejsce p. Kobylińskiego, który wystąpił dla słabości zdrowia, wybrano pana Leona Czarnińskiego z Zakrzewka.

Posiedzenie skończyło się o godzinie 5 z południa podpisaniem protokołu notaryalnego.

Genewa, 23 kwietnia.

(Publiczna służba zdrowia w Szwajcarii. — Konwencya genewska.)

(sk.) Do niedawna było a w wielu miejscach i teraz jest i długo jeszcze będzie hasłem szlachetniejszych w społeczeństwie ludzi: Oświata ludowa. Tam jednak, gdzie dążenie to mniej więcej dobrem zostało uwiecznione skutkiem, w umysłach przyjaźni ludzkości inne, niemiennie pożyteczne zrodziło się hasło: Naprzód zdrowie, potem oświata!

Zbyt uczynna dodawać, że nowe to prawo nie da się zastosować, skoro dawniejsze do pewnego stopnia nie urzeczywistnione, innymi słowy, gdy oświata ogółu nisko jeszcze stoi. Publiczna służba zdrowia, aby była skuteczną, wymaga rozumnego i gorącego udziału i poparcia ogółu. Tych zaś nie wymogą na nim żadne ustawy ani rozporządzenia władz centralnych. Popchnąć go do nich może tylko głębokie przeświadczenie, że tak działać nakazuje własny interes. To przeświadczenie zaś coś innego niż może jeźli nie oświata?

W miejscach jednak, gdzie ostatnia pewnego już dosięgła stopnia, nowe to hasło nie tylko jest usprawiedliwionem, ale nawet koniecznem tego wyższego stopnia oświaty następstwem. Co w rzeczy samej po jej korzyściach, co po znajomości drogi, prowadzącej do dobrobytu — więcej nawet — jak te korzyści osiągnąć, jak urzeczywistnić dobrobyt, gdy naród dziesiątkują choroby, zarazy, chroniczne słabości, dla których zwalczania niedostateczne a nawet zupełnie bezsilne jednostkowe zabiegi i starania, którym jednak zbiorowo skutecznie czoło stawiać mogą? Już tak postawione pytanie nie pojmie człowieka, co z jednej strony nie wie o istotnych warunkach lub najfajszysze ma o nich pojęcie, a z drugiej przywykł patrzeć na chorobę jak na zrzędzenie sił nadprzyrodzonych, które również nadprzyrodzonymi tylko da się zaprzeczyć praktykami — lecz zrozumie go natychmiast każdy, któremu dostępne są zasady gospodarki społecznej, dowodzące, że dobrobyt je dnego nie da się pomyśleć bez dobrobytu otaczających go bliźnich, i który wie, że nauka lekarska jest daleko silniejszą i poradniejszą w staraniach o zachowanie kwitającego zdrowia, niż w zabiegach o przywrócenie go, kiedy utracenem zostało. Tu także często jest zupełnie bezsilną!

To kwitające fizyczne zdrowie zaś społeczeństwa, bez którego dobrobyt niemożliwy i oświata, choćby najwyższa, na nic się nie przyda, bardzo często, częściej niż się zdać mogło, nie od prywatnej zawisłości higieny. Powietrze, którym oddychamy, ziemia, na której mieszkamy, woda, w której pijemy, domy, w których przebywamy, warunki, które dobrze lub źle wpływają na zdrowie nie tylko jednostek lecz całych miast i prowincji, wszakże z pod panowania pojedynczych ludzi zupełnie się usuwają. I na odpowiedniemu urządzeniu właśnie tych warunków, innymi słowy na usuwaniu, ile to się daje, ogólnych przyczyn chorób polega publiczna czyli zbiorowa służba zdrowia.

Rządy rozmaitych państw mniej lub więcej oddawna już zwracają uwagę na tę gałąź państwowej administracji i we wszystkich prawie policyjnych ustawach można się spotkać z mniej więcej rozsądnymi i nauce odpowiednimi sanitarno-policyjnymi przepisami i rozporządzeniami; nie brak nawet nigdzie rządowych publicznej służby zdrowia organów. Przekonanie jednak — przekonanie oparte na statystycznych danych — że ani przepisy podobne, ani organa centralne zlewnu skutecznie zaradzić nie mogą, gdzie ogół w służbie czynnego nie bierze udziału, innymi słowy gdzie pod tym względem nie ma decentralizacji i samorządu mniejszych centr czyli gmin, jest bardzo niedawem i wyraz dotąd znalazło w bardzo nie wielu jeszcze państwach. Anglia w r. 1848 dała pierwszą, zdaje mi się, przykład zajęcia się szerszymi kół sprawą publicznej służby zdrowia, a skutek był ten, że śmiertelność spadła do 23 procent. Nie wiem, co i kiedy zrobiono w tej sprawie w innych krajach. Szwajcaryja dopiero w r. 1864 zaczęła powoli wstępować w ślady Anglii. — Tu Bazylea wyprzedziła

dokonywanych, które dowodzą, jak dalece marynarze zdolni są podstępami i oszustwem wyzyskiwać ogromne sumy pieniędzy, czego smutnej pamiątki świeża katastrofa w Bremerhaven najlepszym jest przykładem. Autor dzieła ma przekonanie, iż obecny system asekuracyjny w rzeczach dotyczących żegluga morskiego musi najgorzej sprowadzić skutki, gdyż lekkomyślność, brak przejrzystości i odpowiedniego ścisłego dozoru zdają się faworyzować wszelkie oszustwa pokusy. Dla tego żąda wzmocnienia się w tę sprawę organów rządowych i kontrolowania przez nich wszelkich w tym względzie czynności.

Uformowało się w tych czasach w Anglii stowarzyszenie, mające na celu wystawienie pomnika w Stratford on Avon, mieście rodzinnem Szekspira, ale nie z martwego kamienia, lecz z instytucji świadczącej po wszystkie czasy o geniuszu tego wielkiego poety dramatycznego, o jego wpływie na sztukę i społeczność w ogółności. Węz stowarzyszenie zamysła wnieść w Avon budynek, w którym mają być pomieszczone: szekspirowski teatr, szekspirowska biblioteka i szekspirowska galeria. Teatr składać się ma z dzieł własnych jego, biblioteka z książek i rękopisów odnoszących się do literatur dramatycznych wszystkich narodów, galeria zaś z przedmiotów sztuki, w jakimkolwiek związku stojących z osobistością wielkiego poety. Na doprowadzenie do skutku całego przedsięwzięcia potrzeba 10,000 funtów szterlingów, z których 6000 jest już przez podpisy zebranych. Kamień węgielny pod teatr ma być położony w dniu 23 kwietnia bieżącego roku. Komitet stowarzyszenia składa się z 30 przedniejszych członków angielskiej społeczności w Stratford. Udział ma być dwójaki natury: ci, co złożą jednorazową kwotę 100 funt. szterlingów, otrzymają honorowy tytuł Governor z prawem głosowania we wszystkich kwestiach odnoszących się do instytucji, wszelkie zaś składki, ofiary tak do biblioteki, galerii, jako też do ozdoby gmachu służyć mogące, — z wdzięcznością przez stowarzyszenie przyjmowanymi będą.

wszystkie kantony, uchwalając ustawę, która tworzyła miejscowe, autonomiczne organa czyli komisje publicznej służby zdrowia. Za nią w r. 1875 poszedł kanton St. Gallen i w nowszalski, potem w 1876 Lucerna i Zurych. Zurychska ustawa jako najnowszą i wypracowaną na podstawie wszystkich innych, wydaje mi się najwięcej odpowiednią dla bliższego z nią poznajomością się. Ją też postanowiłem wziąć za przedmiot rozpatrywania zwłaszcza, że jeszcze zeszłego roku, gdy jako projekt wniesiona została do zurychskiej rady kantonalnej, obcałem to zrobić, skoro po przejściu wszystkich faz prawodawczych stanie się obowiązującym prawem.

Tytuł jej brzmi: Ustawa publicznnej służby zdrowia i policyj żywności; zawarte więc tu są właściwie dwie odrębne ustawy, które, że o ściśle połączonych stanowią rzeczach, w jedno objęte zostały prawem. Szczegółowy jego rozbiór do następnego pozostawiam listu, nie chciałbym go bowiem rozdzielać na dwa, co ze względu na ramy korespondencji dziś uczynić musiałbym.

Na zakończenie podam wiadomość polityczną, dotyczącą sprawy wschodniej. Kilka miesięcy, zdaje mi się, temu, turecki minister spraw zagranicznych wystosował do szwajcarskiego rządu zapytanie, czy 7 art. konwencyi genewskiej nie można zmienić w ten sposób, iżby miasto białego krzyża w czerwonym polu na oznakach polowej służby lekarskiej wolno było państwu niechrześcijańskim i inne postawić godło — Turcyi np. półkryzyż biały. Pod tym warunkiem, który ze względu na wyznaczenie wiary poddanych tureckich jest wielce uzasadniony, rząd turecki przystąpiłby chętnie do konwencyi i przyjął na siebie wszelkie zobowiązania, które z niej płyną. Rząd szwajcarski odpowiedział był natychmiast, że takie żądanie wymaga zmiany odnośnego artykułu, która nastąpić może jedynie za zgodą wszystkich państw, konwencya związanych. Sam też zmiany uskutecznić nie może; uda się jednak, dokąd należy, i odpowiedź rządowi tureckiemu zakomunikuje. Z 19, jeżeli się nie myli, państw, które do konwencyi genewskiej się przyłączyły, odpowiedziało dopiero 11 — wyjawiając to samo zapatrywanie, co rząd szwajcarski. Z uwagi na groźne położenie rzeczy na Wschodzie rząd szwajcarski nie czekał odpowiedzi resztujących ośmiu, lecz zakomunikował W. Porcie te, które nadeszły, donosząc jej, że nic innego nie zostaje, jak żeby Turcyja, jeżeli pragnie przyłączyć się do konwencyi, postarała się sama u odnośnych dworów i rządów o solenną zmianę artykułu jej siódmego.

Z teatru wojny.

Onegdaj 24 bm. miało miejsce, jak donoszą z Gałacz, oficjalne przekroczenie Prutu i suchej granicy rumuńskiej przez wojska rosyjskie. Mówimy „oficjalne“, wedle bowiem raportu konsula angielskiego w Bukareszcie przedzierają się już od kilku dni cichaczem małe oddziały rosyjskie do Rumunii a dnia 23 bm. przybył także oddział do stolicy rumuńskiej. Do Politi. Corr. donoszą również z Bukaresztu, że dnia 21 bm. 1200 kozaków przemarszerowało przez stację Kitiłę w pobliżu Bukaresztu celem udania się do Kalaftatu. Wreszcie telegrafują z Turn-Severinu do N. F. Presse, że od dni kilku znajduje się tam oddział rosyjskich pontonierów wraz z całym materiałem pontonowym celem przewiezienia znajdujących się jeszcze w Serbii ochotników rosyjskich na ziemię rumuńską, gdzie ma być z nich utworzonych kilka batalionów. Rosya przeto przed wręceniem jeszcze ultimatum pogwałciła przepisy prawa międzynarodowego, nachodząc zbrojną ręką obce terytorium.

Wódz naczelny armii rosyjskiej w. ks. Mikołaj Mikołajewicz wydał do Rumunów następującą proklamacyą:

„Rumuni! Na rozkaz JCMości Aleksandra wkrocza znajdująca się pod moim dowództwem a przeznaczona do zwalczania Turcyi armia rosyjska w wasze dzierżawy. Rumunia przyjęła przyjaźnie armię rosyjską. Oświadczam, że przybywając jako przyjaciele, pragnąc dobra waszego i spodziewając się napotkać u was owe dla nas usposobienie, jakie okazali przedkowi wasi armii rosyjskiej w dawniejszej wojnie Rosyi przeciw Turcyi. Posłuszny rozkazowi cesarskiemu zapowiadał wam, że armia rosyjska odbędzie pochód przez wasze terytorium, który jednak potrwa krótko i nie powinien was napełniać obawą, gdyż uważamy rząd rumuński za przyjaźny z nami rząd. Wzywam was, abyście oddawali się zwykłym swoim zajęciom i dostarczali armii naszej środków do zaspokojenia jej potrzeb. Zarządziliśmy, co potrzeba, by kasa wojskowa płać za wszystko gotówką i to bezzwłocznie. Znamą wam jest karność armii rosyjskiej! Jestem pewny, że nie spłami w pośród was swojego honoru. Armia rosyjska nie zakłóci nigdzie waszego spokoju, waszych praw, zwyczajów i nie zrobi uszczerbku wa-

szemu mieniu. Rumuni! Nasi przedkowi przelewali krew za waszą wolność, zdaje nam się przeto, że mamy prawo domagać się od was poparcia dla armii, która w tym jedynie celu przechodzi przez kraj wasz, aby przynieść pomoc nieszczęśliwym chrześcianom w Turcyi, których smutne położenie obudziło żywe współczucie Rosyi i całej Europy!“

O podróży cara do Kiszieniewa donoszą:

Linia kolei żelaznej, którą szedł pociąg carski, oświeconą była w nocy, za pomocą stosów drzewa smolnego ustawionych w pewnej odległości od siebie, które w nocy zapalono. Na trzy godziny przed pociągiem carskim szedł inny dla zbadania linii; tylny wagon tego pociągu był osłonięty a trzy osoby w nim siedzące zwracały uwagę na szynę i w ogóle na linię kolei żelaznej. Car jechał na Brześć Litewski i Zmiernkę, gdzie go ze strony cesarza austr. powitał generał dywizji fmp. Degenfeld. Na granicy mołdawskiej witały cara władze i duchowieństwo rumuńskie, a także konsulowie Francyi, Niemiec i Rosyi. Z Kiszieniewa udał się car zaraz do Ung-heni, stacyi kolei na granicy rumuńskiej, gdzie odbył przegląd wojsk.

W Ung-heni powitał cara metropolita kleru mołdawskiego i deputacya obywateli Jas pod przewodnictwem prefekta. Na życzenia metropolity odpowiedział car, że poleca siebie i armię rosyjską modłom kościoła prawosławnego i spodziewa się, że znajdzie w narodzie rumuńskim przyjaźne uczucia. Po rewii powrócił car do Kiszieniewa. Car żegnając się z wojskiem przemówił następująco: „Niechaj Bóg was osłania, potrafcie stać na straży honoru broni rosyjskiej.“

Osoby przejeżdżające z zabranego kraju opisują stan rozpaczyliwi prawdziwie, w jakim się wszyscy znajdują skutkiem nagromadzonego tam wojska rosyjskiego. Na całym Podolu tylko żołnierzy się napotyka. Na przestrzeni, tworzącej trójkąt od Kiszieniewa do Odessy, skoncentrowanych jest przeszło 280,000 wojska, jak niektórzy utrzymują, a bezustanne posiłki nowe z nad granicy galicyjskiej przybywające, mają podnieść siły rosyjskie w tym punkcie do 350,000.

Zebrana w Wiedniu generalicya, z okazji jubileuszu arceks. Albrechta, miała się zajmować rozbiorem wojskowego stanowiska Austro-Węgier w obec gotujących się na Wschodzie wypadków. Neue fr. Presse donosi też, a nie zaprzeczono jej, że dnia 20 bm. odbyła się ta narada i że wzięli w niej udział arcyks. Albrecht, minister wojny gen. Bylandt-Rheidt, szef sztabu gen. Schönfeld, tudzież wszyscy komendujący (t. j. siedmiu). Z tej narady można tylko tyle donieść, że zastanawiano się nad wypadkami następującymi: okupacya Bośni i Hercegowiny, i skoncentrowaniem armii Siedmiogrodzie, — „rzeczy bowiem doszły do tego, że Austria na wszystko przygotować się musi.“

Co się tyczy okupacyi Bośni i Hercegowiny przez Austrya godną uwagi jest korespondencya z Zagrzebia w Allg. Augsb. Ztg. Zapewnia ona, że jest już umyślny sposób rządów Bośni i Hercegowiny, a to taki, jaki istniał i po części dotąd istnieje na Pograniczu wojskowem. Że tylko rządy wojskowe mogły tam ład początkowy wprowadzić, to jest pewnem, jak i to, że rządy madzarskie byłyby tam niemożliwe. Rządy wojskowe przygotowałyby przyłączenie tych krajów do Kracoyi — zaczęciem mogłyby poszły odłączenie jej od Węgier, i zamienienie w osobne, trzecie państwo Habsburgów, słowiańskie obok Przedlitawii i Węgier.

Armia rumuńska dekretem księcia postawiona na stopie wojennej składa się z armii stałej, terytoryalnej, milicyi i gwardyi narodowej. Pierwsza liczy piechoty 36 batalionów, 33,284 ludzi; jazdy 10 szwadronów, 4,144 ludzi; 16 baterii artylerji, 2,508 ludzi; batalion saperów, kompania pionierów 1561 ludzi; żandarmerji 1250 ludzi, oddział sanitarny 373 ludzi, oddział administracyjny 438 ludzi. Razem 41,558 ludzi. Armia terytoryalna liczy piechoty 32 batalionów, 36,161 ludzi; kawalerji 32 szwadronów 11,583 ludzi; 32 baterie i korpus pionierów 6727 ludzi. Razem 54,473. Milicya i gwardya narodowa liczy 32 batalionów piechoty 36,161 ludzi; 30 szwadronów jazdy 11,585 ludzi. — Razem 47,746 ludzi. Ogółem siły armii rumuńskiej wynoszą na stopie wojennej 144,668 ludzi i 238 dział. Wszakże taki stan przedstawia się bowiem tylko na papierze. — W rzeczywistości atoli armia ta o wiele jest słabsza, gdyż tylko armia stała i terytoryalna do działań wojennych użyte być mogą, gły tymczasem milicya i gwardya narodowa co najwyżej mogłyby być użyte do służby policyjnej. Z armii terytoryalnej toż samo tylko część mniejsza mogłaby wystąpić na linii bojowej. Tym sposobem armii operacyjnej rumuńskiej nie podobna obliczać wyżej nad 60 do 70,000 ludzi. Siła ta jednak wystarczy do rozwiązania zadania, jakie Rumunia zdaje się chcieć wzięść na siebie, a które zasadzać się będzie na obronie przez czas kilkunastodniowy głównych punktów

zapału, przeciwnicy nie śmiały podnosić głowy, tak że o zwycięztwie wątpić nie można, i jeśli wola Boska taka jak nasza, pojutrze książę Alienor będzie w Etelwarze z zasknieniem wieniami, aby przyjąć z rąk dostojnej pani najcenniejszą palmę zwycięztwa itd.

List ten wysłał był pan Dumka téj samej nocy do Etelwaru przez konnego posłańca.

W dwie godziny potem otrzymał znane pismo księcia Alienora.

Bez namysłu postanowił puścić się w pogoń za zbiegiem i sprowadzić go z powrotem.

Ale musiał pozostawić list Alienora Leonowi, bo i do niego pismo to było wystosowane. Nie wpadło mu naturalnie na myśl, że to może mieć zły skutek. Myślał tylko o dośnięciu księcia.

Liczył bowiem tak: jeśli książę udał się do Danczwaru, musi go zastać jeszcze na stacyi; jeśli zaś do Etelwaru, to musi spotkać się z nim na peronie i przytrzyma go w samej chwili, gdy książę będzie wsiadał do wagonu.

Wiemy już, jak książę pokrzyżował tę rachubę.

Na zamku stariej księżnej robiono przygotowania, aby z wszelką pompą przyjąć bohatera dnia.

Księżna pani pozostawała przy dawnym zwyczaju, robiąc dzień z nocy, i przypuszczała, że książę Alienor będzie tyle delikatny, aby wieczorną godziną odbyć swój wjazd tryumfalny do Etelwaru po walce konstytucyjnej. Bo wiadomo, że rano ję rozpoczynał się o godzinie piątej po południu.

Na zamku uwijało się dwóch mistrzów ceremonii; ogniom sztucznym sprzyjać będzie najpiękniejsza pogoda, na jaką się zanośilo; madame Corysande ubrała dwadzieścia i cztery dziewczątka ze swą wiałą jak śnieg sukienki, które miały słać kwiaty pod stopy uroczystego bohatera; mały aniołek pyzaty a la Murillo wręczy mu bukiet róż tak wielki, że dziewczynka le dwie go udźwignie.

Damy także w toalecie galowej oczekują rzeczy przyszłych. Liwia nakłoniła Rafaelę, aby ubrała się białą, na co księżna zgodziła się tylko pod tym warunkiem, że i Liwia ubierze się białą.

— Dziwnie to uczucie, rzekła Rafaela — pomyśleć,

strategicznych na lewym brzegu Dunaju, na przypadek, gdyby Turcy takowe opanować chcieli. Odpowiednio temu wojska rumuńskie rozlokowane zostały w Galafacie, Kalaraszu, Oltienicy i Dziurdzewie. Zdaje się jednak, że obawa ataku ze strony Turków okaże się bezzasadną.

Flotyła rumuńska zgromadzona w Gałacz składa się z kołowego jachtu parowego, uzbrojonego z 6 dział gwintowanych, 4 i 6 funtowych, na nim 60 ludzi załogi, dalej kołowego parochodu uzbrojonego z 4 dział i załogi 40 ludzi, dwóch łodzi kanonierskich z załogą 20 ludzi i szalupy uzbrojonej w działa najnowszej konstrukcyi. Oprócz tego ma jeszcze w Gałacz 6 większych bark dla przewozu materjału.

Aj. Havasa donosi z Dubrownika, że wszystkie plemiona Albani podniosły rokosz. Liczba powstańców wynosi 12,000.

Na granicy wystawiła Persya korpus z 45,000 ludzi z 50 działami.

W dziennikach zagranicznych a zwłaszcza w K. l. Ztg., Allgemeine Ztg., Presse, Neue freie Presse, Schles. Ztg. i innych znajdujemy następujące depesze ilustrujące obecne położenie:

Pera, 24 kwietnia. Pierwszy dragoman ambasady rosyjskiej doręczył wczoraj ministrowi spraw zagranicznych notę, w której powiedziano, że skoro W. Porta odrzuciła rady Europy, zrywa Rosya z Turcyą. Gdyby w czasie przerwania stosunków dyplomatycznych stała się krzywda chrześcianom lub poddanym rosyjskim, cała za to odpowiedzialność zrzuca na W. Portę. Dziś miał ambasador angielski posłuchanie u sułtana.

Carogrod, 24 kwietnia. Rosyjski pełnomocnik dyplomatyczny Nielidow opuścił wczoraj wraz z całym personelem ambasady stolicę i popłynął do Odessy. Równocześnie polecono wszystkim w państwie tureckim konsulom, by ściągali bezzwłocznie flagi rosyjskie, złożyli akta w konsulatach niemieckich i wyjechali. Z Kiszieniewa donoszą, że car odbywszy wczoraj przegląd wojsk w Ung-heni miał powrócić do Kiszieniewa o godzinie 11 wieczorem. W Kiszieniewie znajduje się tylko dziewięć korpus, reszta korpusów posunęła się już ku granicy. Z Jass udał się do Kiszieniewa prefekt, wyższy urzędnik, członkowie duchowieństwa, dla powitania cara w imieniu księcia Karola. Udał się tam także konsulowie Francyi, Rosyi i Niemiec. Telegram konsula jeneralnego w Bukareszcie Mansfielda donosi, że mały oddział wojsk rosyjskich przybył jeszcze wczoraj do Bukaresztu. — Komendant wojsk operujących w Albanii, Derwisz pasza, udał się do Saloniki a w jego miejsce mianowano komendantem Aliego Saiba. — Ruch Czarnogórców już się rozpoczął. Wukocicz obsadził Krstacz i otrzymał z Zubczy posiłku w sile 800 ludzi, Turcy bowiem zamierzają wtargnąć do wąwozu Duga.

Carogrod, 24 kwietnia. Savfet pasza zawiadomił dzisiaj przedstawicieli W. Porty, że pełnomocnik rosyjski zerwał wczoraj formalnie stosunki dyplomatyczne z W. Portą i opuścił z całym personelem Carogrod. — W. Porta ubolewa nad zwrotem spowodowanym przez Rosyą i dała rozkaz reprezentacyom tureckim w Rosyi, by zerwały stosunki dyplomatyczne. — Ambasada turecka w Petersburgu jest już w drodze do Carogrodu.

Paryż, 24 kwietnia. Potwierdza się, że wczoraj, 23 kwietnia, przekroczyły wojska rosyjskie w sile mniej więcej 1500 ludzi Prut. Dotychczas nie wiadomo, czy Rumunia przyjmie traktat rosyjski, zapewniający jej za cenę wspólnego z Rosyą przeciw Turcyi działania powiększenie terytoryalne i zupełną niepodległość. W oficjalnych kołach otomańskich w Paryżu panuje zdanie, że Rosyanie poniosą z początku klęskę, i że skutkiem tego ludność chrześcijańska w Turcyi zachowa się spokojnie, podczas gdy ludy Azyi wyruszą w pole. Wedle doniesień z Kiszieniewa rozpoczęła Serbia tworzenie oddziału ochotników; — organizatorem jest pułkownik Mac Iver, który odbył kampanię w Serbii. — Oczekują również z Serbii przybycia 200 Garybaldczyków. Opowiadają tutaj, — że car odjeżdżając do Kiszieniewa oświadczył kilku Polakom, że po wojnie (!!) otrzyma Polska konstytucyą. Wedle otrzymanych tutaj doniesień z Bukaresztu zamysła Rosya całą obsadzić Rumunią celem podania ręki wojskom pomocniczym w Serbii, Bośni i Czarnogórze. Français donosi, że w miastach tureckich, gdzie nie ma niemieckich lub austriackich konsulatów oddani zostaną poddani rosyjscy pod opiekę konsulatów francuskich.

Bukareszt, 24 kwietnia. Romanuel donosi: Dzisiaj w nocy przekroczyli Rosyanie jako dobrzy nasi przyjaciele na kilku miejscach granic. Rząd rumuński zaprotestował dla formy oświadczając, że ulega przemocy.

Lwów, 24 kwietnia. Wedle wiadomości polskich dzienników ma car w powrocie z Kiszieniewa nudać się

że ten, na którego uczczenie wszystko to się przygotowuje, przybywa tu jednocześnie z zamiarem zostania moim mężem.

— Tak, tak!

— Ty więc zdajesz się najwięcej być temu rada, że wyjdę za mąż i że mnie się pozbędziesz. A mnie ustawicznie się wydaje, że to wszystko śmieszne żarty, że ostatecznie nic z tego nie będzie. Nasz gość dziś oczekiwany nigdy nie będzie moim narzeczoną. Albo choćby i był narzeczoną, mężem nie będzie nigdy.

— A jednak, księżno, będzie!

— Założmy się! Urwij dziesięć trawek, ja zwiążę je końcami; jeśli utworzą łańcuch, wygrasz, jeśli nie, ja wygralam.

— O cóżbym mogła się zakładać? Wszakże nie po- iadam niczego, coby nie należało do księżnej.

— O, tak, posiadasz! Masz serce i o nie myślę się założyć. Jeśli przegram, wyjdę za mąż z tego, którego mi przeznaczyłaś; jeśli ty przegrasz, wyjdiesz za tego, którego ja tobie przeznaczyłam.

— Nie dobrze tak, księżno, sformułowany jest warunek. Możeby lepiej powiedzieć odwrotnie: wyjście za mąż zawisło od wygrania.

— Nie, ma mignonne, serce kobiety zameżnej jest przedmiotem straconym; być może, że uczciwy zna- lacz zachowa je, ale zależy to od jego upodobania.

— Pozostawmy więc przy warunku: jeśli ja przegram, wyjdę za tego, którego ty dla mnie, a jeśli ty przegrasz, weźmiesz tego, którego ja dla ciebie przeznaczyłam.

Poczęm związała trawki i rozłożyła je...

Nie było z nich łańcucha!...

— Przegrałam!...

I rozsiała złowrogie trawki po ziemi.

Liwia z radości klaskała w dłonie.

O, gdyby wiedziała, dla czego klaszcze.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Komedyanci życia.

POWIEŚĆ WĘGIERSKA

M. Jókaja.

Na mocy autoryzacyi jenerałnej

przełożył

G. J.....

TOM IV.

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 294, 296, 297, 298, 2, 3, 4, 9, 10, 11, 12, 14, 15, 17, 18, 20, 23, 25, 32, 34, 35, 37, 38, 39, 40, 41, 43, 45, 55, 56, 57, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 80, 81, 84, 85, 86, 87, 92 i 93.)

ROZDZIAŁ I.

Chorągiew skończona.

Pan Dumka, zanim puścił się był w pogoń za Alienorem, spędził ostatnią noc w Szopie na napisaniu długiego listu do księżnej Magdaleny Etelwary. Opisywał w nim wypadki czterech ciężkich dni, trudne walki, niebezpieczne jazdy i wszelakie przygody. Chwalił nade wszystko zgrabność Leona i nieczwonne poświęcenie dla partyi i kandydata. Mianowicie wystawiał jego śmiały podstęp w Gezetlenie, gdzie na wzór ongi króla Emeryka sam jeden bezbronny poszedł do zbrojnego obozu nieprzyjacielskiego i wyrwał pretendenta przeciwnego z pośród zwolenników jego, zupełnie jak w historii. Książę Alienor także występował bardzo mężnie, bohatercko, przebył wszystkie trudy, w Batoku łańczył nawet czar-dasza i, co nie mniej znaczny, w Szopie wygłosił mowę programową przed świetnym zebraniem pięciuset wybor-ców. Serca ludzi przylgnęły do niego. Zwolennicy, pełni

(Nadesłano.)

Zarobek pewny i gwarantowany 8 do 10 franków a nawet więcej dziennie dla każdej osoby w jakimkolwiek kraju. Po bliższych szczegóły i objaśnienia odnoszące się do powyższej wspomnianej zarobku pisać należy, franko z dołączeniem przekażu pocztowego na 5 franków pod następującym adresem: Monsieur A. E. Capelli, Rue Caffaro N. 14 à Gènes en Italie. (1845)

Z wszech stron świata

nadechodzą do nas zlecenia na sławną i licznymi rycinami zaopatrzoną książkę: **Dra Airy metoda naturalnego leczenia**. Księgarnia nakładowa załatwie niezmierzniemu nawałowi obstarunków zadający uczyć może, przeto zaleca się, aby każdy z nas w najbliższej księgarni egzemplarz takowej sobie zamówił. Przy oblatunku zaś, dla uniknięcia wszelkiego nieporozumienia trzeba żądać wyraźnie: **ilustrowanego wydania** 1. m. kosztującego, z **Richter's Verlags-Anstalt** (księgarni nakładowej) w Lipsku.

Wszystkim chorym wzmocnienie i zdrowie bez medycyny i bez kosztów przez środek pożywczy

Revalescière du Barry z Londynu.

Od lat 30-tych żadna choroba nie oparła się tej przyjemnej potrawie zdrowia i takowa okazuje się skuteczną u dorosłych i dzieci bez medycyny i bez kosztów we wszystkich chorobach żołądkowych, piersi, płuc, wątroby, gruźlicy, skroty, oddech pęcherza i nerek, tuberkulozie, suchot, astmy, kaszlu, niestrawności, zatwardzeniu, dyaryi, bezsenności, słabości, hemoroidów, puchliny, febrze, zamętu, uderzaniu krwi do głowy, szumowi w uszach, słabości i wzmocnieniu, nawet w czasie ciąży, diabecie, melancholii, chudnięciu, reumatyzmowi, podagrze, blednicy; służy także za lepsze pożywienie dla dzieci ssających ząbki od urodzenia, aniżeli mleko matki. — Wyciąg z 80,000 certyfikatów o uzdrowieniu, które opierały się wszelkiej medycynie, pomiędzy niemi certyfikaty Dr. Wurzer, radcy medycznego Dr. Angelstein, Dr. Shoreland, Dr. Campbell, profesora Dr. Dédé, Dr. Ure, hrabiny Castl Stuart, margrabiny de Bréhan i wielu innych wysoko postawionych osób posyła się franko na żądanie. (5806)

Skrócony wyciąg z 80,000 certyfikatów. Nr. 62476. Dobremu Bogu i panu niech będą dzięki. Revalescière usunęła zupełnie 18 letnie boleści moje żołądka i

nerwów w połączeniu z ogólną słabością i nocnym potem. J. Compere, proboszcz Sainte Romaine des Illes. Nr. 79211. Orvaux, 15 kwietnia 1875. Od lat czterech używam szczerze Revalescière i nie cierpie już więcej na bóle w łędziach, które trapiły mnie przez długie lata. Będąc w 93 roku życia, cieszę się jak najzwyklejszym zdrowiem. X. Leroy, proboszcz. Nr. 45270. J. Robert. Z 28 letnich suchot, kaszlu, wmitów, zatwardzenia i głuchoty zupełnie uleczoney. Nr. 62845. Proboszcz Boilet z Ercanville. Z astmy z częstym zaduszaniem zupełnie uleczoney. Nr. 64210. Margrabina Bréhan uleczone z 7 letniej choroby wątroby, bezsenności, drżenia na wszystkich członkach, wychudzenia i hypochondrii. Nr. 75877. Florian Köller, k. c. administrator wojskowy. Grosswarden, uleczone z kataru, płuc i rur płucowych, zamętu w głowie i ciśnieniu w piersiach. Nr. 75970. Pan Gabriel Teschner, słuchacz publicznego wyższego zakładu handlowego w Wiedniu, uleczone z rozpacznego bólu piersi i rozstrojeniu uszu. Nr. 65517. Panna de Montlouis, uleczone z niestrawności i bezsenności i wycieńczenia. Nr. 75928. Baron Sigo uleczone z 10-letniego sparaliżowania rąk i nóg itd. Revalescière jest cztery razy tak pożywna jak mięso i oszczędza u dorosłych dzieci 50 razy inne środki i potrawy. Cena Revalescière za 1/2 funta 1 Mr. 80 fen., 1 funt 3 Mr. 50 fen., 2 funty 5 Mr. 70 fen., 12 ft. 28 Mr. 50 fen. Revalescière Chocolatée 12 filizanek 1 Mr. 80 fen., 24 filizanki 3 Mr. 50 fen., 48 filizanek 5 Mr. 70 fen. itd.

Revalescière Biscuits 1 funt 3 Mr. 50 fen., 2 funty 5 Mr. 70 fen. Do nabycia przez Du Barry et Comp. Berlin W. 28—29 Passage (Kaiser Gallerie) i u wielu dobrych aptekarzy, drogistów, specyjalistów i sprzedających delikatesy w całym kraju, w Kawiarni u J. Mroczkowskiego, w Poznaniu u O. Weiss — Czerwona apteka, Krug i Fabriciusa i u Ryszarda Fischera.

Administracja Dziennika Poznańskiego przyjmuje przedpłatę w ilości 5 marek na mające wyjść z druku dzieło pod napisem: **Pamiętniki z wojny hiszpańskiej Stanisława Broekera,** byłego oficera legionów francuzko-polskich, tłumaczone z niemieckiego oryginału przez córkę jego **Paulinę Cybalską.** (Wstąpienie do służby wojskowej. — Pochód nad Ren i do Hiszpanii. — Wojna w 1808, 1809, 1810, 1811 r. — Niewola. — Podróż morską. — Oswobodzenie. — Opis Hiszpanii. — Powrót do Polski. — Lista imienna oficerów służących w legionach.)

Bekanntmachung,

betreffend das Auslegen der Rayoncataster der Vorstädte Wallische, Zagörze und Zawade pp. Auf Antrag der hiesigen Königlichen Kommandantur und in Gemässheit der §§ 9, 11 und 25 des Reichs-Rayon Gesetzes vom 21. Dezember 1871 bringen wir zur öffentlichen Kenntniss, dass die, durch die Königliche Kommandantur aufgestellten Rayoncataster der Vorstädte Wallische, Schröda, der Johannis- und Philippinerkirche, Philippinerkirche, Reformatenkirche, Lehrer Seminar, Tanbäumen Aualst, der Vorstädte Zagörze und Zawade vom 12 April bis zum 23 Mai cr. incl. während der Dienststunden im technischen Bureau des Rathhauses zur Einsicht ausliegen. — Etwaige Einwendungen gegen diese Kataster sind bis zum 20 Juni incl. bei uns anzubringen. — Nach Ablauf dieser Frist wird in der gesetzlich vorgeschriebenen Weise mit endgültiger Feststellung des Catasters vorgegangen werden. (1942) Posen den 11 April 1877. Der Magistrat.

Wojna rosyjsko-turecka.

Księgarnia **Tytusa Daszkiewicza** w Poznaniu poleca: Mapę specjalną Turcji europejskiej w 20 kartach, 20 marek. Mapę specjalną Rumunii i Bułgarii w 4 kartach, 4 marki. Mapę Czarne morza i przyległych krajów 1,20 marki, (2187) Mapę generalną Turcji europejskiej 1 Mr. Mapę specjalną południowej Polski i Rosyi t. J. Podolia, Besarabii, Kijowa, Purlawy, Wołynia i Krymu w 4 kartach 4 marki.

ZEBRANIE ROLNICZE

pow. śremskiego wraz z wszystkimi zarządami Kółek włościańskich w powiecie odbędzie się w czwartek d. 3 maja o 11 godzinie przed południem w hotelu p. Kadziłowski w Śrebie. O liczny udział członków jak i zarządów uprasza Zarząd. (2177)

Heliominiatury

w oprawach lub bez opraw po cenach umiarkowanych poleca antykwarenia **E. Calliera** gdzie próby oglądać i zamówienia robić można.

Hôtel de Sax

Wrocławska ulica Nr. 15, 1 piętro.

WYSTAWA

2000 znakomitych szklan. stereoskopów

Stereoskopy zdejmują się wedle natury przy bezustannym oświetleniu gazowym. Codziennie od 10—12 i od 2—10 godz. wieczorem. (2152) Bliższe szczegóły podają plakaty uliczne. Od dnia dzisiejszego (2184)

świeżemastostółowe

funt po 1,20 M. przy 5 funt. po 1,10 M.

Magdeb. kapusta kiszona

funt po 10 fen.

Mess. pomarańcze i cytryny

jak najtańiej

Ryszard Fischer

Fryderykowska ul. 31.

Antykwarenia **E. Calliera** poszukuje wszystkiego co się odnosi do rodziny

Szeptyckich a zwłaszcza

X. Józefa Domaradzkiego

panegiryk p. t. Zawód chónorów.

20

brozurek

politycznej przeważnie treści

poleca Antykwarenia

E. Calliera w Poznaniu

po cenie znacznie niższej 1 talar.

Antykwarenia **E. Calliera** poszukuje

druków polskich

z lat 1763—1793.

PISM KRASICKIEGO

wydania paryzkiego.

Dodatków do pism Krasickiego

wydania Dmochowskiego.

Rogalskiego Józefa dz. p. n.

Sztuka budownictwa na swoje porządki podzielona. Poznań 1760 i Warszawa 1775.

Kalendarzy wydawanych przed r. 1800.

Przeglądu Poznańskiego pojedynczych tomów lub zeszytów

Walne zebranie

Towarzystwa Przemysłowego

odbędzie się w dniu 30 bm. tj. w przyszły poniedziałek o godzinie 8ej

wieczorem w lokalu Towarzystwa. O liczny udział uprasza

DYREKCJA.

RZECZY

do spadku po właścicielu dóbr **Józefie Kra-**

jewskim należące a mianowicie: meble, sprzę-

ty domowe, odzież, bielizna, szafa żelazna,

powozy, 4 konie będą drogą licytacji dnia

9 maja rb. od 10 godziny z rana w Za-

worach sprzedawane. (2157)

Śre m, dnia 22 kwietnia 1877.

Kurator spadku.

Najmodniejsze fasony

kapeluszy.

paryżkie kwiaty, wstążki, krawatki, pióra, welonki, tiule, kołnierzyki,

mankietki, sznurówki, pończochy, szkarpetki i wszelkie towary krótkie i pasamoniczne poleca po jak najtańszych cenach

(2086)

A. Müller

Nr. 10 Wilhelmowski plac Nr. 10.

Algierskie kalafiory w nadzwyczaj

pięknych okazach jako też nowe liżbońskie

kartofle odebrał (2185)

A. CICHOWICZ.

Świeże kielskie sielawy, hamburg-

skie bydlinki i gdańskie śladry odebrał

A. Cichowicz. (2186)

Do wydzierza wienia.

Restauracya i kram korzenny w Ryuku, w bardzo dobrém

miejsku, w którym przez 13 lat bardzo dobre interesa robiono, jest

do wydzierzawienia od 1go października r. b. Zgłoszenia przyjmuje

u siebie (2077)

Trzebiatowska.

Zabizyn, dnia 18 kwietnia 1877.

Antykwarenia **E. Calliera** poszukuje

druków polskich

z lat 1763—1793.

PISM KRASICKIEGO

wydania paryzkiego.

Dodatków do pism Krasickiego

wydania Dmochowskiego.

Rogalskiego Józefa dz. p. n.

Sztuka budownictwa na swoje porządki podzielona. Poznań 1760 i Warszawa 1775.

Kalendarzy wydawanych przed r. 1800.

Przeglądu Poznańskiego pojedynczych tomów lub zeszytów

Walne zebranie

Towarzystwa Przemysłowego

odbędzie się w dniu 30 bm. tj. w przyszły poniedziałek o godzinie 8ej

wieczorem w lokalu Towarzystwa. O liczny udział uprasza

DYREKCJA.

RZECZY

do spadku po właścicielu dóbr **Józefie Kra-**

jewskim należące a mianowicie: meble, sprzę-

ty domowe, odzież, bielizna, szafa żelazna,

powozy, 4 konie będą drogą licytacji dnia

9 maja rb. od 10 godziny z rana w Za-

worach sprzedawane. (2157)

Śre m, dnia 22 kwietnia 1877.

Kurator spadku.

Najmodniejsze fasony

kapeluszy.

paryżkie kwiaty, wstążki, krawatki, pióra, welonki, tiule, kołnierzyki,

mankietki, sznurówki, pończochy, szkarpetki i wszelkie towary krótkie i pasamoniczne poleca po jak najtańszych cenach

(2086)

A. Müller

Nr. 10 Wilhelmowski plac Nr. 10.

Algierskie kalafiory w nadzwyczaj

pięknych okazach jako też nowe liżbońskie

kartofle odebrał (2185)

A. CICHOWICZ.

Świeże kielskie sielawy, hamburg-

skie bydlinki i gdańskie śladry odebrał

A. Cichowicz. (2186)

Do wydzierza wienia.

Restauracya i kram korzenny w Ryuku, w bardzo dobrém

miejsku, w którym przez 13 lat bardzo dobre interesa robiono, jest

do wydzierzawienia od 1go października r. b. Zgłoszenia przyjmuje

u siebie (2077)

Trzebiatowska.

Zabizyn, dnia 18 kwietnia 1877.

Pana Abrahama,

czapnika w Śrebie, uwiadomiam, iż

meszam w Inowrocławiu; proszę

z wszelkimi pretensjami się do mnie

zgłosić a nie inkomodować p. **Stef-**

fańskiego z Brzezia. (2176)

T. Śmitkowski.

Polecam się Szanownej Publiczności jako

krasowa damska; przyjmuję wszel-

kie zamówienia, również i białego szycia u

siebie jak poza domem własną maszyną,

J. Zielińska.

Wrocławska ul. 28.

Cierpienia w uszach

głuchotę leczy pewno i gruntownie

jeżeli nie od urodzenia pochodzi.

F. Kattepool w Ahaus,

Westfalia. (131)

Dr. Pattison'a

wata na reumatyzm

uśmierza natychmiast i leczy szybko (180)

podagrę i reumatyzm

każdego rodzaju jako to: bóle w twarzy,

piersiach, gardle, ból zębów, reumatyzm w

głowie, rękach i kolanach, darcie członków, bóle

w plecach i biodrach. (H.6305)

W paczkach po 1 marce i pół paczkach

60 fen. u pani

Amalii Wutke Wodna ul. 8/9 w Poznaniu

Losy

na pierwsze odbyć się mające w dniu

27 kwietnia rb. wielkie

wylosowanie koni

w Inowrocławiu po 3 Marki są

jeszcze do nabycia w Eksp. Dzien. Pozn.

Bekanntmachung.

Auf dem Gutshofe zu Naramowice bei

Posen werden

am 1 Mai cr.

Vormittags 9 Uhr

im Wege der Licitation drei fünf jährige

Netzbücher

Kühe

gegen Baarzahlung verkauft werden.

Posen den 24 April 1877. (2174)

Königl. Kreis-Kasse.

gez. Gensichen.

APARAT FOTOGRAFICZNY

bardzo dokładny za umiarkowaną cenę do

uabycia. Bliższą wiadomość poda

J. Chociszewski, Poznań

Czerwona apteka.

Stary Rynek i róg Szerokiej ul.

W tych dniach otrzymałem nową przesył-

kę kropli amerykańskich od **bólu zębów**

Dr. H. Majewskiego z Warszawy. Krople

te uznane są na różnych wystawach europ.,

gdzie otrzymały pierwszorzędną nagrodę. Za-

twóść w zastosowaniu i natychmiastowy

skutk są głównymi zaletami tego środka, o

czem uprzejmie donosi

Weiss.

Skład generalny moich

kropli warszawskich

znajduje się w **Czerwonej aptece w**

Poznaniu. (1997)

Nr I uśmierza natychmiast każdy ból zębów

Nr II przeciw darcia w uszach i bólowi

reumat.

Nr III do czyszczenia ust.

Pojedyncze butelki 1,50 M. Nr. I, II i III

razem 4,00 M.

Dr. Majewski.

W Pielnie, w miejscu katedralnym,

stacya kolei żelaznej, 17 mil od Gdańska po-

łożonem jest.

Hôtel,

składający się z 7 pokoi, kuchni,

sklepu, dalej ogród, kłopotliwa, staj-

nia dla koni, wozownia z zajazdem, obszer-

ny dziedzińcem, studnią po jednej stronie,

urządzenie dla składu korzeni, wszystko

w dobrym nowym stanie, do wydzierzawienia

zaraz pod korzystnymi warunkami; katolik

Polak ma pierwszeństwo. Reflekujących

do wydzierzawienia uprasza się o zgłoszenie o-

sobiste lub listownie do (2175)

J. Kwelli

w Pielnie.

Folwark

obejmujący 300 morgów ziemi

przeważnie pszennej, z inwentar-

zem żywym i martwym jest nat-

ychmiast pod bardzo korzystnymi

w warunkami do sprzedania.

A. Font